Nr. 45 (222)
Sobota
6 listop.
1928.
Rok V.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY.

Należyt. poczt. opłac. ryczałt.
Cena 1 zł.
w Czechosłow. 3·50 K. c.
Numer zawiera 20 stron.

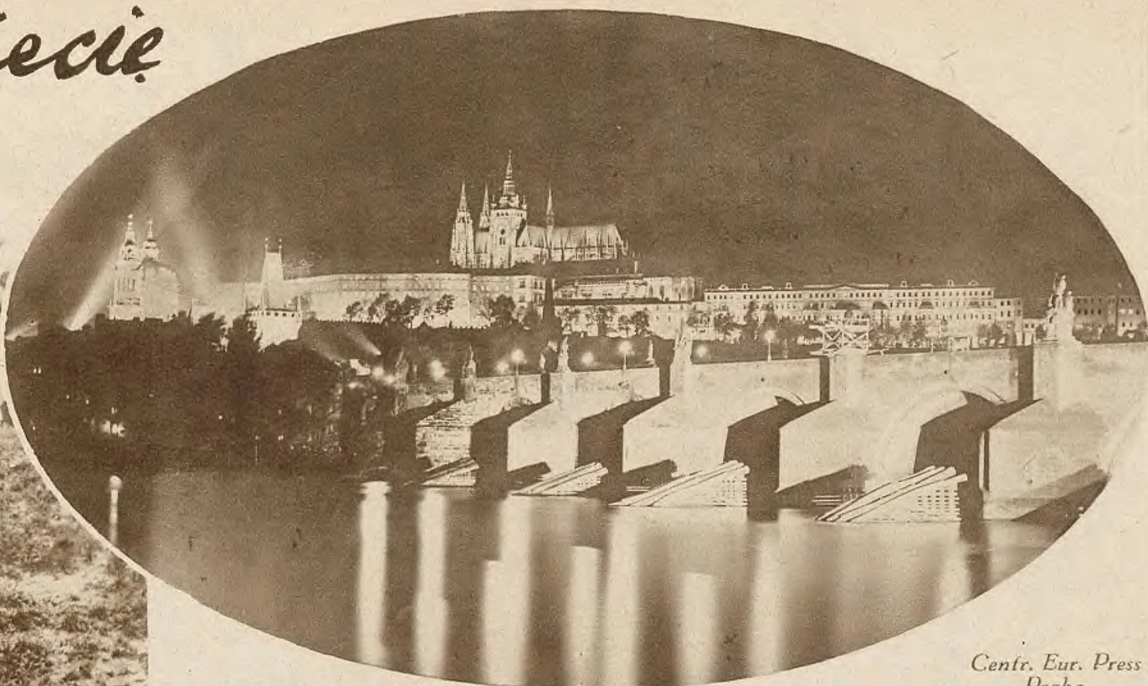


W ŚWIĘTO UMARŁYCH.

Na szerokim świecie

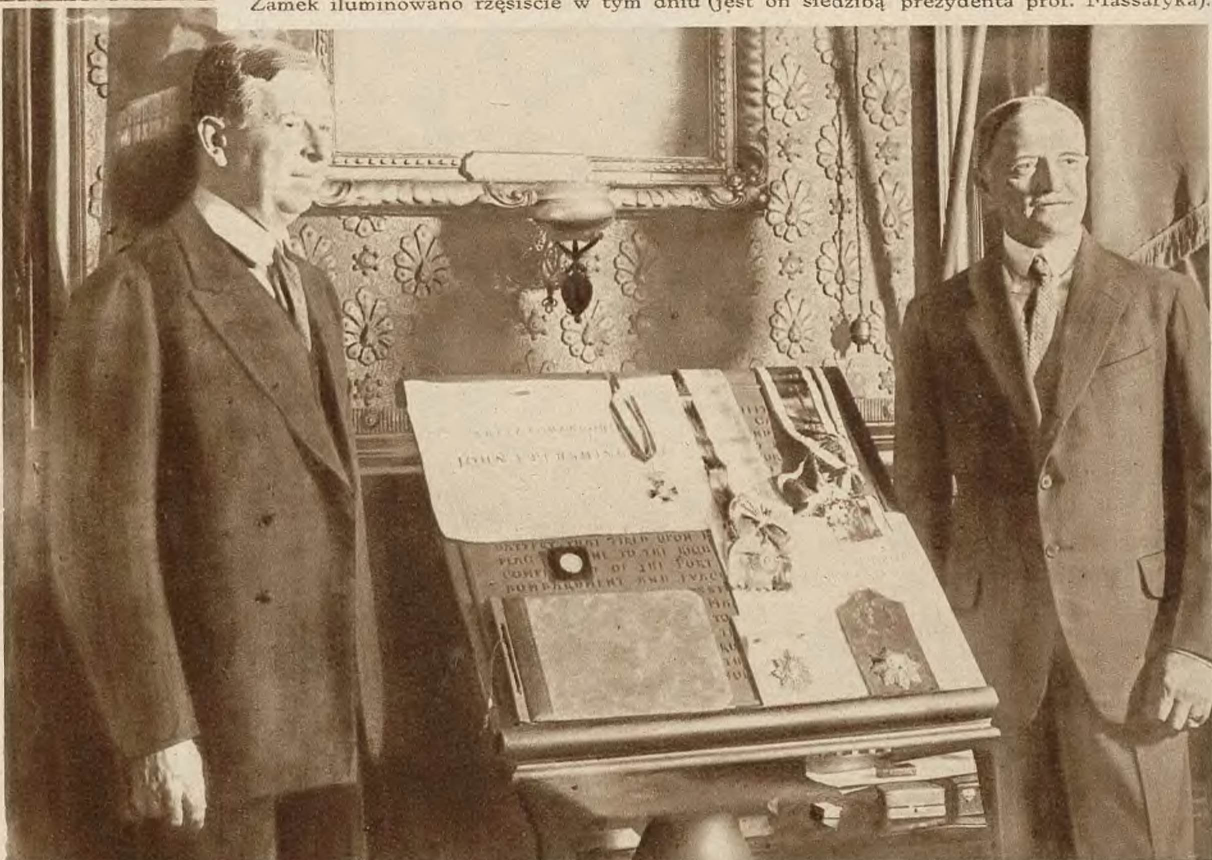


Kongres eucharystyczny w Sydney. Niedawno zakończył się w stolicy Australji — Sydney wielki międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, na który przybyły tłumnie delegacje z całego świata. Kongres ten był potężną manifestacją katolicyzmu: brało w nich udział około 1,800.000 wiernych. Zbudowano specjalne trybuny, aby masy wiernych mogły słuchać mszy świętych, odprawianych w rozmaitych punktach wielkiego placu przed katedrą PannyMarji. Specjalne okręty przywoziły pielgrzymów z rozmaitych części świata. Zdjęcie nasze ukazuje moment, gdy delegaci opuszczają katedrę Panny Marji w Sydney. W pośrodku kroczy delegat papieski kardynał Corretti. *Atlantic-Photo — Berlin.*



Centr. Eur. Press Praha.

Uroczystości w Pradze Czeskiej. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Pradze, podobnie jak na obszarze całej Republiki czechosłowackiej, uroczyste obchody w związku z dziesięcioleciem niepodległości odrodzonej Czechosłowacji. W poprzednim Nrze naszego pisma daliśmy obszerniejszy artykuł o tej rocznicy, ilustrowany szeregiem zdjęć o wartości historycznej. — Dziś dajemy piękny widok zamku na Hradczanach (od strony Wełtawy). Zamek iluminowano rzęsiście w tym dniu (jest on siedzibą prezydenta prof. Massaryka).



Dekoracja gen. Pershinga. Gen. Pershing, znany z czasów wojny światowej dowodzący sił zbrojnych Ameryki, który odnosił się z taką sympatją do Polski i Czechosłowacji, został teraz z okazji 68-lecia swych urodzin odznaczony przez Rząd polski i czechosłowacki. Gen. Pershing nie mógł przyjąć tych odznaczeń, dopóki kongres St. Zjedn. nie udzielił mu na to pozwolenia, co dopiero nastąpiło w tych dniach. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Pershinga z dyplomami czterech państw: Polski, Czechosłowacji, Peru i Wenezueli. *Centr. Eur. Press — Praha.*





Amanullah wykłada. Po ukończeniu swej wielkiej podróży europejskiej, Amanullach przeprowadza unowocześnienie swego kraju. Obecnie wystąpił jako prelegent wygłaszający odczyt na temat swej podróży i potrzebie zbliżenia się do Zachodu. Zdjęcie nasze przedstawia go w czasie odczytu przy mapie. *Atlantic-Ph.*

Gwardja irlandzka w Rzymie. Gwardja cywilna ze stolicy Irlandji — Dublina odbywa obecnie podróż po Europie. Odwiedziła ona Paryż oraz Rzym, gdzie była nader uroczyście podejmowana. Kierownikiem wycieczki jest jen. A. E. Murpky. Nasze zdjęcie przedstawia gwardję wychodzącą zWatykanu. *Porry & Pastorek — Roma.*

Ci, o których się mówi.



H. C. MACDONALD, lotnik angielski, zginął w czasie przelotu na aparacie lekkiego typu z Nowej Funlandji do Anglji.



GENEVIÈVE BIANQUI literatka francuska zdobyła nagrodę im. Nietsche'go za szkic o wpływie Nietsche'go na myśl filozoficzną Francji.



PROF. T. G. MASSARYK, prezydent republiki Czeskosłowackiej wymieniany jest jako jeden z najpoważniejszych kandydatów do pokojowej nagrody Nobla w roku bieżącym.



DR. JAWORSKI, polski lekarz w Paryżu, którego metoda odmładzania zapomocą odmładzania krwi dała nadzwyczajne rezultaty, został odznaczony krzyżem franc. Legji honorowej.



GUSTAW GWOZDECKI, znany malarz polski w Ameryce został kierownikiem „salonu malarstwa" w N. Yorku.



KSIĄŻĘ APULJI, brat stryjeczny króla italskiego ma podobno objąć tron po królu, który zamierza zrzec się tronu. Obok stoi KS. APULJI, żona przypuszczalnego następcy.





FRANCISZEK LEDERER, znany aktor berliński, o którego walczą dwaj potentaci teatru: Reinhardt i Saltenburg. Obok genjalna tragiczka ELŻBIETA BERGNER, znana również z kreacyj filmowych.



HILDA SAUERMANN, czołowa amazonka niemiecka wybiera się do Ameryki dla zdobycia rekordu światowego w skoku przez przeszkodę.





MIGUEL PRIMO DE RIVERA, syn dyktatora hiszpańskiego, nie poszedł drogą karjery politycznej, ale jest nauczycielem gry w polo w klubie sportowym pań w New Yorku.

GEN. LUDENDORFF, który usunął się ze służby czynnej ma wyjechać obecnie do Chin na zaproszenie rządu Nankińskiego celem przeprowadzenia reorganizacji armji chińskiej.



ARCYKSIĄŻĘ ALBRECHT, 31-letni syn zmarłego arcyksięcia Fryderyka Habsburga, wysuwany jest przez sfery rządowe Węgier jako kontrkandydat 16-letniego arcyksięcia Ottona do tronu węgierskiego.



MAJOR DE PINEDO, głośny lotnik italski, który przedsięwziął szereg brawurowych lotów na olbrzymie dystanse, został mianowany podsekretarzem stanu dla spraw lotnictwa.



LOUISE BROOKS, jedna z najświetniejszych gwiazd na firmamencie filmu, przybyła do Europy, by grać w filmie osnutym na tle dramatu Wedekinda.



KRAMSZTYK (x), wybitny polski malarz przebywający w stolicy Francji odnosi tam sukcesy na wystawach międzynarodowych.



ALBA MORENA, wielka „vedette" teatrzyków paryskich, znakomita w tańcach hiszpańskich, porzuciła scenę dla filmu.

Nowy poseł Peru w Warszawie.



Dnia 27-go października wręczył Prezydentowi Rzplitej na Zamku swe listy uwierzytelniające nowy poseł Peru p. Barros. Zdjęcie nasze ukazuje nowego posła (x) po audiencji u Prezydenta; obok stoją: radca Mościcki (1), R. Przeździecki (2), szef kancelarji wojskowej Prezydenta, płk. Głogowski (3), rtm. Calewski (4), szef prot. dypl. Romer (5), rtm. Jurgielewicz (6) kpt. Suszyński (7).

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".

Propaganda samowystarczalności w Warszawie.



Podawaliśmy już zdjęcie z pochodu propagandowego w Warszawie, poprzedzającego Tydzień Samowystarczalności Gospodarczej, który rozpoczął się dnia 27-go października b. r. Dzisiaj dajemy zdjęcie z wielkiego wiecu, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Politechnice Warszawskiej. Na wiecu tym, który ściągnął tłumy publiczności, przemawiał doradca finansowy rządu polskiego, p. Devey (x).

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".

Polowanie „par force" w Biedrusku.





Polowanie „par force" mało jest znane w Polsce. To też należy się cieszyć, że o wprowadzenie jego stara się nasza wojskowość. Ostatnio odbyły się w obozie ćwiczebnym pod Poznaniem w Biedrusku, biegi myśliwskie z psami, w których wzięli udział oficerowie sztabowi 3 dyw. kawalerji. Udział w biegach wzięło 37 jeźdźców, w tej liczbie 3 panie. — Zdjęcia nasze ukazują na lewo: grupę uczestników polowania z psami — stoją: gen. Sochaczewski (1), ppułk. Pożerski (2) p. gen. Sochaczewska (3). Na prawo mamy fragment z polowania.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".

Jubileusz prezesa Sądu apelacyjnego w Poznaniu.



W bieżącym miesiącu obchodził prezes Sądu apelacyjnego w Poznaniu, p. Jan Zakrzewski, jubileusz 25-lecia pracy zawodowej. Celem uczczenia Jubilata urządzono uroczyste zebranie, na którem koledzy wręczyli mu odpowiednie adresy. Zdjęcie nasze przedstawia Jubilata (x) w otoczeniu sędziów i aplikantów sądowych.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".

Prezydent Rzeczypospolitej w Zakopanem.



W dalszym ciągu swej podróży po Małopolsce Zachodniej przybył Prezydent Mościcki do Zakopanego, gdzie zwiedził sanatorjum imienia Piłsudskiego. Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania P. Prezydenta przez delegacje przy wjeździe do Zakopanego.

Fot. Schabenbeck — Zakopane.

Obchód zwycięstwa pod Trafalgarem.



W tych dniach święciła Anglja 123-cią rocznicę bitwy pod Trafalgarem, w której flota angielska dowodzona przez słynnego admirała lorda Nelsona rozbiła zjednoczone floty Hiszpanji i Francji. Zdjęcie nasze przedstawia pomnik Nelsona na Trafalgare Square w Londynie udekorowany odświętnie w tym dniu. *Keystone View, London.*

Echa zaślubin na dworze cesarskim w Japonji.



W swoim czasie podaliśmy portrety japońskiego następcy tronu księcia Chichibu i jego narzeczonej panny Setsu Matsudaira, córki posła japońskiego w Waszyngtonie, których zaślubiny odbyły się niedawno w Tokio. Dziś dajemy malowniczy obrazek z pochodu weselnego jadącego przez ulice stolicy Japonji. W pierwszym powozie jedzie nowozaślubiona para. *R. Sennecke, Berlin.*

Powitanie „Grafa Zeppelina“ w Ameryce.





W uzupełnieniu zdjęć podanych w zeszłym numerze z przelotu „Grafa Zeppelina“ przez Ocean podajemy dwa zdjęcia z przyjęcia załogi balonu w New Yorku. Zdjęcie na lewo ukazuje dra Eckenera, który prowadził Zeppelina w ciągu jego podróży, jadącego w aucie przez ulice, na prawo mamy udekorowany Broadway, główną arterję New Yorku w czasie przejazdu załogi Zeppelina. *R. Sennecke i Atlantic-Photo Berlin.*

Rano, w południe i wieczór.



Komplet przedpołudniowy z popielatego tweedu. Kasak z białego trykotu z naszyciami.

KAŻDA pora dnia wymaga swojej specjalnej elegancji. To, co jest dobre na rano, nie może już być użyte popołudniu, a tembardziej wieczorem. Obecna moda, robiąca tak dokładną różnicę między porami dnia, zmusza nas do większej dbałości o strój, ale bynajmniej nie do większych wydatków. Nie ilość bowiem strojów decyduje o elegancji danej kobiety, tylko ich jakość. Suknia skromna i dystyngowana, a przedewszystkiem nie wpadająca w oko, będzie nam oddawać bardzo długo usługi. Elegancka kobieta powinna się zatem wystrzegać wszystkich rażących kolorów, ekscentrycznych krojów i przeładowanych ozdób, a napewno będzie zawsze wywierać doskonałe wrażenie. — Również ważnym jest nakaz, ażeby się nie ubierać zbyt strojnie przed południem, a zbyt skromnie wieczorem. Na przedpołudnie są modne dzisiaj bardzo eleganckie, a równocześnie skromne komplety, składające się nie, jak dawniej, z sukni i płaszcza, tylko z trzech części: spodniczka i płaszcz z tegosamego materjału oraz zupełnie odmienny kasak albo bluzka. Kasaki te są z jedwabnego lub wełnianego trykotu, z crèpe satin lub z tak modnego dzisiaj aksamitu. Płaszcz i spodniczka natomiast są z angielskiej wełny w kolorach: popielatym, brązowym lub beige. — Linja sukien popołudniowych zbliża się już więcej do sukien wieczorowych. Widzimy wciąż jeszcze dużo falbanek, tu i ówdzie powtarzają się dawne plisowania, dominują jednak przedewszystkiem klosze. Rozmaite rodzaje jedwabi z crèpe satin na czele nadają się najbardziej na te zgrabne sukienki. Również widzi się dużo aksamitów, które są tak cienkie, iż można z nich uzyskać jaknajbardziej falistą i nieregularną linję.

Obecnie suknie wieczorowe nie są jeszcze tak strojne, jak w karnawale. Dużo się widzi sukien stylowych z tak modnego obecnie velours transparent, który ma śliczny połysk przy świetle elektrycznem i całą gamę najpiękniejszych odcieni. Również widzi się bardzo dużo georgetty, częstokroć kombinowanej z jakąś inną materją, haftowanej perełkami lub przybranej kwiatami z aksamitu. Najmodniejsze na wieczór kolory, to czarny i biały, pozatem różowy i bardzo lubiany kolor siarki (souffre).

Bardzo miłą innowacją w modzie wieczorowej jest ukazanie się licznych kapeluszy na wieczór, które się nosi do teatru, na koncerty, na rauty i zabawy mniejszego pokroju. Mają one kształt turbanów lub bardzo obcisłych hełmów i pilotek, są z tiulu zahaftowanego strassami, z lamy lub z brokatu. *Jola.*



Prześliczna sukienka popołudniowa z crèpe satin koloru beige z oryginalnym haftem.

DOBRA RADA.

Trudno jest stwierdzić z całą stanowczością, które kobiety wyglądają ładniej — modne, ostrzyżone chłopczyce, czy panie o długich włosach.

Jest to kwestja upodobania, właściwości urody, typu, nieraz nawet temperamentu.

Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, że moda krótkich włosów jest praktyczna i wygodna, tem niemniej jednak nie każdej kobiecie jest z tem do twarzy. To też nie będziemy sie tu biedzili nad rozwiązaniem tego interesującego dla każdej kobiety problematu.

Natomiast stwierdzić możemy z całą pewnością, że jakąkolwiek byłaby moda, główka kobieca zawsze wygląda pięknie, kiedy ją zdobią puszyste, bujne i starannie utrzymane włosy.

Piękne sploty włosów, niezależnie od kształtów twarzy i typu urody, nadają każdej kobiecie niezwykły urok i wdzięk.

Właściwości te nie są jednak powszechne: nie każda przedstawicielka płci pięknej pochwalić się może pięknemi włosami — i nieraz miła twarzyczka traci bardzo wiele przez twarde lub tłuste, lśniące włosy.

Te przykre wady fryzury dają się jednak łatwo usunąć przez zastosowanie skutecznego, od szeregu lat znanego środka, jakim jest Pixavon.

Staranne, a co najważniejsze, systematyczne mycie głowy Pixavonem daje niezwykłe wyniki. Bo oto po krótkim czasie daje się zauważyć, jak znika przykry łupież, utrapienie tylu pań, jak twarde i tłuste włosy nabierają miękkości i jedwabistego połysku, układając się z łatwością tak, jak tego sami chcemy. Pod wpływem Pixavonu rzadkie i sztywne dotąd włosy rozrastają się bujnie, tworząc puszyste pukle, które przyciągają spojrzenia wszystkich. Te przymioty czynią z Pixavonu jedyny skuteczny środek do pielęgnowania włosów.



Młodociana suknia z crèpe georgette koloru słomy, przybrana kwiatami z aksamitu w kilku ciemniejszych odcieniach.



Kapelusik wieczorowy w formie pilotki naszyty strassami.



Suknia półstylowa z czarnego tiulu, staniczek wyszyty perełkami.

Gorączka rekordów.

Kap. O. Baldwin, który na zawodach motocyklowych w Arpagon (Francja) ustanowił nowy rekord na dystansie 1 km.

Mrs. Scott, znakomita automobilistka angielska zdobyła w tych dniach rekord światowy pań osiągnąwszy na swym wozie przeciętną szybkość 184·4 km na godz.

Panna Jungkunz z miasta Ulm pobiła rekord światowy Konopackiej w pchnięciu kulą oburącz osiągając 20,40 metrów (dawny rekord 19,32 metrów).

Gaussorgues znany z wielu zwycięstw motocyklowy zawodnik francuski, zwyciężył znowu na wyścigach w Monthléry i zdobył temsamem „Grand Prix de France".

Lotnik szwajcarski Wirth, który na awjonetce odbył turę Stuttgart-Wilno (1250 km), przez co ustanowił nowy rekord światowy awjonetek.



Niemieccy motocykliści, którzy wybrali się z Berlina na turę dookoła Morza Śródziemnego (via Wiedeń, Konstantynopol, Alleppo, Cairo, Gibraltar, Madryt, Berlin) Są to (od lewej): G. Heubner, A. Wellin, C. Behringer, H. Grohmann. Podróż ma trwać 4 miesiące.

Pani Lotte Schoemmel ustanowiła nowy rekord wytrzymałości pływania przebywając w wodzie tylko... 72 godz. 2 min.

Martellin, fiński biegacz postawił nowy rekord na przestrzeni 25 km w czasie 1 godz. 24 min. 35,1 sek.

SPORT jest objawem niezwykle zdrowym i pięknym. Chyba niewielu znaleźlibyśmy dziś ludzi, którzy zwalczają jego ideę, jako szkodliwą. Ale sport ma jedną bolączkę, na którą cierpi coraz bardziej: manję rekordów. Młodemu zawodnikowi, który ledwie co wkroczył na bieżnię lub po raz pierwszy ujął w dłonie dysk, już marzy się sława Nurmi'ego, Hoffa, Lorda Burghley'a, Paddocka i tylu innych gwiazd sportu. Wyrobiła się pozatem jeszcze inna kasta ludzi: „teoretyków" sportu, którzy śledzą z roziskrzonemi oczyma wiadomości sportowe, czytają 5 tygodników sportowych, wiedzą czas Körniga, Houbena, Kostrzewskiego, Rademachera, Weissmüllera, Chirona i in. co do ułamka sekundy, poinformowani są z „najlepszych źródeł" o stanie i formie danej gwiazdy sportu, szturmują po nocach do redakcyj pism, by dowiedzieć się o wyniki meczu. A rekordy tymczasem płyną nieprzerwaną falą: nerwowe życie wyrzuca na powierzchnię coraz to nowe bożyszcza chwili, coraz to nowych faworytów. Dziś dowiadujemy się o rekordzie w dysku, aliści nim poda się podobiznę nowego mistrza, już w jakimś Oberfeldzie czy Colchester wykwita nowy rekord. I my nie ręczymy, czy rekordy tu podane będą aktualne w chwili dojścia na maszynę druk.

Również rekordzista — Parlatus, aktor berliński, który zdobył rekord w mówieniu przez przeciąg 130 godz. bez przerwy. Na zdrowie!

Körnig, czołowy sprinter niemiecki ustanowił nowy rekord światowy na dystansie 200 yardów (183 m) w czasie 19,6 sek.

PONURY POCHÓD KATASTROF KOLEJOWYCH.



26 października wydarzyła się w Rumunji przerażająca katastrofa kolejowa która pociągnęła za sobą ponad 30 zabitych i 50 rannych. Pociąg Bukareszt-Paryż zderzył się na stacji Recea w od egłości 8 km. od Slatiny z innym pociągiem pospiesznym. Na skutek zderzenia ekspres paryski został z frontu kompletnie niemal zdruzgotany. Akcja ratunkowa przybyła dość późno z powodu fatalnych stosunków panujących na stacji Recea. Zdjęcie przedstawia rozbity wagon sypialny ekspresu.



Szereg katastrof kolejowych w Anglji pomnożyła świeża katastrofa, która zaszła w pobliżu stacji Lockerbie. Pociąg idący z Londynu do miasta szkockiego Aberdeen zderzył się z pociągiem towarowym. Obsługa pociągu osobowego została zabita, wielu pasażerów odniosło rany. Gdyby nie wagon pocztowy zrobiony cały ze stali, który ochronił resztę wagonów, katastrofa przybrałaby o wiele większe rozmiary. Zdjęcie nasze przedstawia zawieszony w powietrzu wagon pociągu. *Sport & Gen. London.*

Srebrne wesele dr. Stresemanna.

Nowy sekretarz premjera Bartla.



Na miejsce por. Zaćwilichowskiego dotychczasowego sekretarza premjera Bartla mianowany został pan Franciszek Szumowski dotychczasowy sekretarz ministerstwa Reform Rolnych.
Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Niemiecki minister spraw zagr. dr. Stresemann obchodził w tych dniach swoje srebrne wesele w Wiesbadenie, gdzie udał się na kurację zaleconą mu przez lekarzy. Zdjęcie nasze przedstawia niemieckiego polityka z żoną na tle parku w Wiesbadenie.

Nowy Komisarz L. N. w Gdańsku.



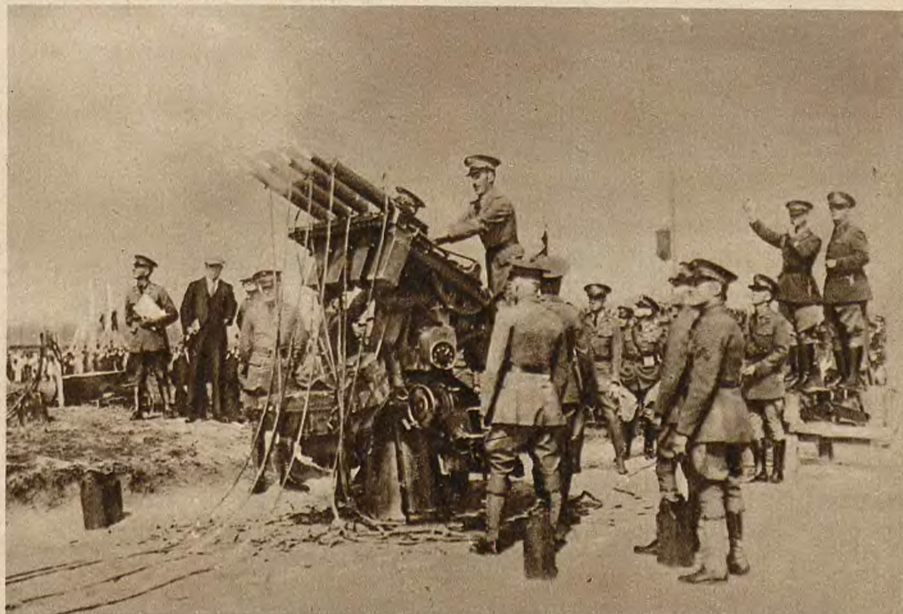
Na miejsce wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku van Hammela, którego mandat wygasa mianowany został hr. Manfred Gravina wybitny włoski mąż stanu i znawca problemu międzynarodów. Zdjęcie przedstawia nowego komisarza w fodze hon. dr. praw.

Międzynarodowa wystawa lotnicza w Berlinie.



W Berlinie odbywa się obecnie międzynarodowa wystawa lotnicza „Ila", na którą rozmaite państwa zgłosiły szereg eksponatów. Na wystawę tę wybrała się również wycieczka polskich lotników, która przybyła aeroplanem z Warszawy. Był to pierwszy przelot polskiego samolotu do stolicy Niemiec. Zdjęcie nasze daje fragment z wystawy mieszczącej się w halach wystawowych przy Kaiserdamm. *Wide Wordl Photos.*

Przyszła wojna lotnicza.



Na odbytem zjeździe amerykańskiego towarzystwa przysposobienia wojskowego w New Yorku wykonano szereg ćwiczeń na terenach manewrowych pod miastem. M. i. pokazano najnowszy system karabinów maszynowych ostrzeliwujących nieprzyjacielskie eskadry samolotów. Zdjęcie nasze przedstawia ten najnowszy pomysł techniki wojennej. *Keystone View, London.*

SPORT MOTOCYKLOWY jest u nas jeszcze mało rozwinięty, do czego w dużej mierze przyczynia się lichy naogół stan naszych dróg. O ile na terenie Wielkopolski i Pomorza szosy są doskonałe i można „wyciągać" na nich przyzwoitą szybkość, o tyle już na terenie Małopolski sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej. Wojna poznaczyła wszędzie swe ślady na zrujnowanych szosach, które naprawia się w powolnem dość tempie. Podobnie rzecz ma się w Lubelszczyźnie, na szerokich rozłogach Mazowsza, na Wołyniu i Podolu. Gdyby nie te przeszkody, które powodują nieprzewidziane postoje w czasie jazdy i defekty opon, sport motocyklowy, a zwłaszcza ta gałąź jego jaką jest turystyka motocyklowa, należałyby do prawdziwych rozkoszy. Cóż bowiem milszego jak jazda wśród ciągle zmiennego krajobrazu, który odsłania przed nami coraz to nowe perspektywy i kąty — postoje w karczmach i zajazdach przydrożnych, które mają w sobie zapach staroświecki, zwiedzanie rozrzuconych siół i wsi, przejazd wśród ścian wyniosłych borów lub nad brzegami cichych, zadumanych jezior. A to właśnie odrębne, jedyne w swoim rodzaju piękno dają nam ziemie kresowe, które dla wycieczkowicza i turysty stanowią niewyczerpaną skarbnicę widoków, nastrojów. Raz pędzimy przez wąskie uliczki sennego miasteczka, w którem życie budzi się leniwie: oglądają się za nami dzieci bawiące się na ulicy, umykają nam z drogi chłopi, jadący w wozach z charakterystycznemi „holbami". Potem zanurzamy się w ciszę lasu, co szumi wierzchołkami drzew, obejmuje nas spokój i woń żywiczna, przenikliwy zapach wilgoci. Czasami błyśnie tafla jeziora, leżącego w obramieniu sitowia — podrywają się nad niem ptaki, spłoszone warkotem motoru. Opieramy motor o drzewo i możemy iść w głąb tajemniczego lasu, gdzie nie spotkamy śladu człowieka, gdzie rozmawiają tylko dzięcioł i rozliczne głosy ptasie. A potem napotkamy miasteczka, które powiedzą nam swojemi murami o dawnej i świetnej przeszłości, grody, gdzie polska praca i kultura położyła swe niezatarte ślady, miasta,



Szosa z Prużan do Rożany. W oddali Puszcza Rożańska.

gdzie błądzić można godzinami. Z Brześcia powiedzie nas droga przez Kobryń do Prużan, skąd wpadniemy w głąb Puszczy Białowieskiej. Nie napotkamy już w niej żubrów, które w dawnych czasach zastępowały czasem drogę podróżnym i patrzały tępo z pochylonym łbem na zakłócających ciszę Puszczy ludzi, by potem powolnym krokiem odejść w głąb lasu. Dziś zwierzostan Puszczy w jej całem bogactwie można oglądać... w małem muzeum w miasteczku Białowieży, gdzie patrzą na nas szklanemi oczyma wilki, żubry, lisy, jelenie, sarny, dziesiątki odmian ptactwa leśnego.



Fragment z muzeum zoologicznego w miasteczku Białowieży.



Chata w lasach pod Kobryniem.

Nie znaczy to jednak, by Puszcza pozbawioną dziś była zupełnie zwierzyny — przeciwnie, w dalszych „kwartałach" pełno jest sarn, jeleni, rogaczy. Nierzadko trafia się na jesieni i w zimie wilk lub odyniec.



Zamek Batorego w Grodnie. W głębi brama wjazdowa.



Ruiny starego zamku w Rożanie.

Z Puszczy wydostajemy się na szosę, ciągnącą się w stronę Białegostoku. Zwiedzamy Białystok, potem Grodno, gdzie na każdym kroku mówi do nas przeszłość tysiącznemi głosy. Zadumamy się przez chwilę przy zamku króla Batorego, który wytężał nieustannie swój wzrok ku Wschodowi i zadał ciosy potędze moskiewskiej. Zamek surowy, z ciosowego kamienia, wyraża jakby całym sobą twardą surowość i męskość charakteru króla. Z Grodna parę krótkich wycieczek w stronę Druskienik, gdzie rozlewa się Niemen, ujęty w brzegi o niezwykłej zmienności barw, ukształtowania.

Jesteśmy już nad granicą litewską, która idzie wzdłuż Niemna i nieraz wzrok polskiego wędrowca kieruje się ku drugiemu brzegowi rzeki, ku tym stronom, gdzie mieszka naród, przed wiekami przez nas szczerze do dziejowego współżycia z nami powołany, naród, dla którego my do dziś dnia zachowaliśmy braterskie uczucia, chociaż on — a może tylko jego obecni przywódcy? — gwałtem chce być z nami w wojnie... Mimowoli zapominamy przy piękności krajobrazu o niewygodach drogi, dziurach w mostach, dygocących belkach, przez które trzeba nieraz przejeżdżać, a które zwą się mostami, o bajorach i wybojach — i cieszymy się cudną melancholją jesieni, rozłożonej na bezkresnych polach, ubarwiającej lasy, zasnuwającej oczy jezior w opary, prześwietlające pod słońce gamą opalowych tonów. Czasami nawet te osławione drogi sprawiają nam miłą niespodziankę, są wcale proste, gładkie i niewywrotne, jak niektóre nowozbudowane szosy na Polesiu, gdzie rozwijamy teraz żywą działalność na polu udostępnienia kraju. Podajemy dziś kilka zdjęć z takiej jesiennej tury motocyklem po kresach, które zachęcą napewno niejednego posiadacza motoru do podjęcia podobnej podróży. Zapozna go ona z wielostronnem i barwnem pięknem Polski, pokaże mu naocznie skarby naszej kultury na kresach i da mu zapas pięknych wspomnień na długie dni zimowe. Jeżeli z czasem udostępni się nasze kresy szeregiem dobrych bitych dróg, to będą one idealnym wprost terenem dla motocyklisty.



Przepiękne brzegi Niemna pod Druskiennikami.

Fot. dr. M. Affanasowicz — Bielsko.

Buzie i nóżki.

WDZIĘK KOBIECY! — jakże trudno pisać o rzeczy tak nieuchwytnej, powiewnej, nie dającej się ująć w ramy zbyt ścisłych definicyj! Czy mieści się on w wyrazie oczu zmiennych, raz figlarnych, pełnych pustoty i rozbrykanej radości, to znowu zadumanych i zapatrzonych w dalekie marzenie? Czy mieści się w linji ust, w ich wykroju miękkim, kuszącym, w ich łuku, który ściąga się i napina w takt wzruszeń, w kolorze, który nie zawsze jest ...prawdziwy, ale przypomina nam prawie zawsze owoc wiśni soczysty i pełny? Czy w pochyleniu szyi, czy w delikatności karnacji, w tem połączeniu bieli i najsubtelniejszej różowości, czy w smukłości postaci, ruchu ramion, wycięciu łydki, linji nogi, w małej stopie, gibkości ruchów? Niewiadomo — raczej wyraża się w tem wszystkiem i w jeszcze w wielu, wielu rzeczach, drobiazgach, odruchach, których nie da się opisać, które wymykają się nawet świadomej obserwacji, a jednak działają na nas jak muzyka, jak akord pełen cudownej harmonji. Wdziek kobiecy, urodę kobiecą można rozłożyć na poszczególne składniki jak części kwiatu... — a jednak czyż przez poznanie kielicha, płatków, pręcików wytłomaczy się tajemnicę zapachu kwiatu, jego uroku, który zawłada naszem sercem? Każda uroda kobieca ma własną tajemnicę wdzięku, który oparty nie może być li tylko na efektach pięknej fizyczności, ale również na tem czemś nieuchwytnem, silnem, tajemniczem, co pociąga mężczyznę najbardziej — na wyrazie, na tej muzyce przenikającej ruchy i gesty, na czemś odrębnem, swojem, niezastąpionem.

1. Łobuzerski wdzięk Marji Paudler, znanej artystki filmowej.

2. Cicha zaduma Mary Kid, przemiłej gwiazdy srebrnego ekranu.

3. Eteryczna uroaa słynnej tancerki Ilony Korolewnej.

4. Tyra Winge, znana aktorka niemieckiego filmu posiada czysty wdzięk dziewczęcy.

5. Urocze nóżki Emmy Selewary, znanej gwiazdy music-hall'ów Wiednia.

6. Francis Lee, nowowschodząca gwiazda Paramount'u nie potrzebuje wstydzić się swych nóżek...













„OSZCZYPKI."



Dojenie owiec z przestrzeganiem niepraktykowanej dotąd w Tatrach czystości.



Uczestnicy drugiego kursu bryndzarskiego na hali Tomanowej, zebrani przed domem bryndzarni.

NIEDAWNO zamieściliśmy w naszem piśmie (Nr. 42) artykuł p. t.: „W mieście znakomitych serów", w którym zapoznaliśmy Czytelników z postępami, uzyskanemi na polu serowarstwa w innych krajach, jak Francja, Niemcy, Holandja i t. d. Podaliśmy też szereg interesujących zdjęć fotograficznych, dotyczących handlu serami w starem mieście holenderskiem Alkmaar, uchodzącem za centrum serowarstwa w Holandji. W artykule tym nadmieniliśmy, że także u nas istniał zamiar założenia zakładów serowarskich na halach tatrzańskich. Zakłady te miały być oparte na nowoczesnych zasadach higjeny i preparowania serów w sposób racjonalny, wypróbowany przez wieloletnie doświadczenia podobnych zakładów zagranicznych. W ten sposób rozwinęłoby się tę gałąź przemysłu krajowego, która dotychczas wegetuje raczej i zaspokaja tylko w drobnej części potrzeby rynku wewnętrznego.

Głównym szkopułem w tej sprawie była jednak (podobnie jak przedtem wobec projektów kamieniołomów w Tatrach, w okolicach Białki) sprawa pogodzenia zysków gospodarczych z zachowaniem piękności i pierwotności przyrody tatrzańskiej. Musimy bowiem pamiętać, że Tatry nie są Alpami, gdzie w ogromie hal, dolin i wierchów nikną takie urządzenia. Tatry nasze są zbyt małe, by takie budowle na wielką zakrojone skalę nie odbiły się na charakterze gór. To też problem ten nastręczał wiele trudności i dopiero w porozumieniu z Państwowym Urzędem Ochrony Przyrody rozwiązano go w sposób nieszkodliwy dla krajobrazu, a równocześnie wielce korzystny dla dobra gospodarki górali i dla przyszłości naszego serowarstwa.

Nowoczesna serownia. Na półkach kule wyrobionego bundzu i oszczypki.



Szałas góralski starego typu (na Hali Tomanowej niżnej) z każdego kąta widnieje brud i niechlujstwo.

Oto już z początkiem r. 1927 powstała na Hali Tomanowej, jednej z największych hal w Tatrach, leżącej przy przedłużeniu wspaniałej i rozległej Doliny Kościeliskiej, wzorowa bryndzarnia. Kierownictwo tego skromnego zewnętrznie zakładu spoczywa w rękach Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie. Zadaniem powyższej bryndzarni jest zapoznawanie górali tatrzańskich (juhasów i baców), trudniących się wypasem owiec i wyrobem bryndzy i oszczypków, z wyrobem serów, przy pomocy nowoczesnych maszyn i przyborów serowarskich z użyciem czystej podpuszczki do ścinania mleka i z zastosowaniem wszelkich innych zasad, stosowanych w postępowem serowarstwie w Szwajcarji, Francji i innych krajach zagranicznych. W tym celu wybudował Patronat dwa „szałasy", choć



Odbieralnia mleka i laboratorjum w nowocześnie urządzonej bryndzarni na Hali Tomanowej.



skromne, lecz odpowiadające wymogom nowoczesnej techniki i higjeny serowarń halnych. W szałasach tych zapoznano baców i juhasów tatrzańskich z wyrobem nieznanych w Tatrach różnych deserowych owczych serków, ze sposobami nawożenia hal, z leczeniem, z chowem i żywieniem owiec, a nadto pracowano usilnie nad wykorzenianiem różnych zabobonów, przestrzeganych starannie od lat najdawniejszych przy hodowli owiec i wyrobie serów owczych, które to zabobony stanowiły dużą trudność w wprowadzeniu istotnego postępu do serowarstwa na halach tatrzańskich.

Do praktycznego przeprowadzenia nauki hodowli owiec i serowarstwa użyto w okresie pastwiskowym w 1927 roku 265 owiec, a w roku 1928 — 303 owiec.

Wyrobioną bryndzę, nieustępującą w niczem t. zw. bryndzy węgierskiej (czeskiej), oszczypki i znakomitej jakości serki deserowe sprzedawano w Zakopanem, gdzie produkty powyższe cieszyły się wielkim pokupem, częściowo zaś oddawano do sprzedaży małopolskim firmom zajmującym się handlem mleka i przetworów mleczarskich.

Oprócz opisanej wyżej pracy, mającej na celu podniesienie wysokogórskich gospodarstw w Zachodniej Małopolsce, podjął też Patronat Spółdzielni rolniczych analogiczną pracę we Wsch. Małopolsce, gdzie wspólnie z Małopolskiem Tow. rolniczem założył i prowadzi postępowo urządzoną bryndzarnię na połoninach w Hryniawie (koło Kosowa).

Jest to pierwsza tego rodzaju placówka na połoninach naszych wschodnich Karpat, gdzie możnaby uzyskać znakomite wyniki w zakresie podniesienia gospodarstwa mlecznego i serowarstwa przez pokrycie większych obszarów siecią takich wzorowych bryndzarni. Warunki pracy są może nieco trudne ze względu na uprzedzenie podgórskich chłopów do wszelkich „wymysłów" kultury, ale gdy przezwycięży się tę wstępną niechęć, praca wyda napewno doskonałe rezultaty. Starać się o to trzeba tembardziej, że wszelkie wysiłki z naszej strony, zmierzające do polepszenia bytu chłopów ruskich, będą najlepszem odparciem zarzutów naszej bezczynności na tej ziemi, będą jeszcze jednym dowodem, że państwo dba o pomyślność swych obywateli i wykorzystanie tych danych naturalnych, które się poprostu o to proszą. W ten sposób zapoczątkowano u nas pracę nad podniesieniem wyrobów serów i bryndzy, których wzmożona i racjonalna produkcja w niedługim czasie powinna przyczynić się do ograniczenia wwozu towarów zagranicznych. Wobec głoszonego właśnie obecnie hasła samowystarczalności gospodarczej rzecz ta nabiera szczególnej wagi i aktualności.



RZADKO kto lubi błądzić po cmentarzach, powszechnie uważa się je za miejsca smutku i żałoby — jednak, czy słusznie?

Prawdziwie żałobne oblicze przybierają one tylko zimną, lub wjesienną szarugę. Wtedy panuje tu pustka i chłód — nagie konary drzew przypominają szkielety...

Lecz gdy słońce obudzi nowe życie na ziemi, gdy rozwiną się kwiaty i trawy, wtedy i na cmentarzu nie tak ponuro. Na mogiłach pleni się nowe życie.

Przynajmniej raz do roku ożywia się miejsce odpoczynku Zmarłych tłumionym gwarem — w dniu Zadusznym, gdy wieczorem zajaśnieje tysiące świateł na mogiłach, a tysiące żywych przyjdzie tu, by obudzić wspomnienia, okazać wdzięczną pamięć tym, co odeszli.

Cmentarz — to odbicie żywego miasta w trwalszej formie, to jego wielkie archiwum. W mieście nieustanne zmiany i gwar życia — tutaj trudniej o zmianę: mieszkańcy Grodu Zmarłych wrośli w ziemię; silniej jednak niekiedy, niż gwar życia, przemawia krótki nagrobny napis. W niewielu słowach zapisana tu historja miasta, a nie tylko miasta samego... Sa groby, które milczeniem swem mówią głośno, Z niektórych mogił bije jakiś prąd ożywczy a stojąc przy nich, zaledwie śmie się mówić...

Co może nam opowiedzieć cmentarz krakowski na Rakowicach?

* * *

Nie można powiedzieć, by był najpiękniejszym w Polsce: urokiem przewyższają go cmentarze wileńskie — pamiątkami lwowski cmentarz na Łyczakowie; bogactwem pomników i pamiątek cmentarz Powązkowski w Warszawie.

Nie o to chodzi.

Przejdźmy powoli po jego alejach, zajrzyjmy bez obawy w opuszczone dróżki i posłuchajmy co nam opowiedzą napisami na grobach... Rzućmy uważnie okiem tu i ówdzie a wtedy żyć zacznie ta ziemia wiecznego spoczynku i żyć zaczną Ci, co w niej leżą.

* * *

Prosta aleja wiedzie od głównej bramy — na jej tle kaplica cmentarna, obok po prawej stronie osobna kwatera, którą oddano weteranom naszych powstań z r. 1831 i 1863. Wyniosły obelisk, na nim rok 1863 i napis: **„Poległym za Ojczyznę“.**

Po bokach trójdzielny herb, jaki widniał na pieczęciach Rządu Narodowego - Orzeł Polski — Litewska Pogoń i Archanioł Ukrainy.

Przypomina się nagle dawny wiersz lwowskiego publicysty z lat siedmdziesiątych, ś. p. Platona Kosteckiego — Rusina z rodu:

„Wo Imia Otca i Syna
„To nasza mołytwa,
„Jako Trojca, tak jedyna
„Polszcza, Ruś i Łytwa...

Tak było ongiś! Razem krwawiły w roku powstania styczniowego Polska, Ruś i Litwa — a dziś?

Coby powiedział teraz ksiądz Tszora, powieszony na rozkaz Murawiewa w Wilnie w r. 1863? A towarzysze bojów ks. Mackiewicza — szczere litewskie chłopy? A ci Rusini z oddziałów powstańczych, gdzie ich nię brakło?

* * *

Obok pomnika z napisem: „**Pamięci Marjana Dubieckiego,** członka Rządu Narodowego w r. 1863. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej 1927“.

Ci „romantycy“ z roku sześćdziesiątego trzeciego zdaje się lepiej widzieli oczyma wiary, niż tylu trzeźwych... Wśród kwater grobowych powstańców, ten napis: „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej“ szczególnie oddziaływa. To owoc ich trudów, z których korzysta dzisiejsze pokolenie...

* * *

„**Edward Różycki,** b. pułkownik sztabu gen. wojsk rosyjskich, dowódca jazdy wołyńskiej w r. 1863. ...zmarł w Krakowie w r. 1893.

To także obraz naszej doli w czasie rozbiorów... Małem dzieckiem wydarty matce i wywieziony w głąb Rosji na rozkaz Mikołaja I, zdala od swoich zapomniał nawet języka ojczystego. Był w korpusie paziów. był pułkownikiem sztabu — otwarta droga do karjery!



Grobowce weteranów 1831 r.

Nadszedł rok 1863. Porzucił wszystko: i świetną przyszłość i dostatki — dowodził jazdą wołyńską i bił tych, co mu polskie serce wydrzeć chcieli...

* * *

Niedaleko stąd — grobowiec z postacią Anioła, pochylonego nad wizerunkiem człowieka w dojrzałym wieku — twarz okolona bujną brodą — parę porzuconych książek z napisami...

Dziś piaskowiec grobowca nadgryziony latami i wilgocią: litery pokryte mchem... — to **Stefan Buszczyński,** głęboki historyk, który z księgą



Grób [illegible] Wróblewskiego.

dziejów bronił czci i praw narodu — znamienity filozof i myśliciel — ze zgliszczów przeszłości krzeszący żywą iskrę otuchy na przyszłość.

Dzisiejsze pokolenie zapomniało o nim.

Poza obeliskiem szereg grobów, na każdym prawie napis: „...żołnierz z 1863 r. ...Sybirak“. Wśród nich osobny grobowiec. Katakumby, ozdobione herbem Polski i Litwy, takim, jak na monetach z powstania listopadowego. Nad herbem profil greckiego szyszaka, okolony wieńcem laurowym. Napis: „Grób weteranów z 1831 roku“. Na ścianach grobowca cały tłum nazwisk ...kto je wyliczy!

To świadkowie wielkich nadzieji i wielkiej klęski r. 1831. Ich towarzysze, jedni spoczywają w Olszynce Grochowskiej, na polach Ostrołęki, gdzieś w dalekiej Francji, wśród lodów Sybiru, w Orenburskich stepach...

Brak wiary w własne siły zabił powstanie listopadowe — ufność i wiara w siebie ocaliła nas w r. 1920 na polach przed Warszawą! Czy tylko wojenne wspomnienia mają swoją cenę dla nas? Czy inni nie pracowali nad budową Odrodzonej Polski i dla sławy Jej w świecie całym?

Nagrobek: „**Zygmunt Wróblewski,** prof. Uniw. Jagiel. ur. w Grodnie 1845, zmarł w Krakowie w 1888... „Cierpiał za Ojczyznę, zginął dla nauki“.



Grób plk. Różyckiego.

Nazwisko to szeroko znane w naukowym świecie Europy. W zakładzie fizyki przy plantach, gdzie pracował i żył jak mnich — dokonał pierwszych w świecie prób skraplania powietrza. Nie było wówczas nagrody Nobla..

* * *

Warto zwrócić uwagę na pewien skromny pomnik. Krzyż na cokole, na nagrobnym kamieniu fotografja. Ktoś w habicie, siwa broda, rasowe rysy twarzy i mądre oczy.

Napis bezimienny, bo ani rodowego nazwiska tu niema, ani imienia chrzestnego:

„**Brat Albert,** Wieczny Sługa Boży, Ojciec ubogich i nędzarzy.., Walczył za Ojczyznę w r. 1863 (1856 † 1916).

Przed tym skromnym nagrobkiem trzeba stanąć na baczność! To — Adam Chmielowski — niegdyś bogaty właściciel dóbr, potem żołnierz — stracił nogę w powstaniu styczniowem — potem artysta-malarz wysoko ceniony, a potem... osiadł w najodludniejszym zakątku Kazimierza, w domku o czterech izbach tuż nad Wisłą i gromadził tam wszelką nędzę. Nie pytał kto zacz? Nocleg i ciepła strawa dzielił wspólnie z włóczęgami, ratując niejednego od nędzy materjalnej i moralnej.

Księgę całą możnaby napisać o tych, których szczątki śmiertelne czekają tu na Dzień Zmartwychwstania: kogo tu niema? — Pomnik K. Laszczki poświęcony „**Pamięci poległych na ulicach Krakowa dnia 26 kwietnia 1848**“ przypomina chwilę bombardacji miasta przez Austrjaków. Powód błahy — wynikiem strzelaniny było 32 osoby zabite.

Minęło to i na szczęście nigdy nie wróci!

* * *

W krótkim czasie nie wiele można widzieć, ale to, co w oczy się rzuca, daje ciekawy obraz kultury starego Krakowa. Spoczywają tu artyści dramatyczni i uczeni, malarze i wojskowi: ludzie sławni i mało znaczący za życia.

Jan Matejko († 1893) milsze znalazł tu miejsce odpoczynku niż w ponurych Grobach Zasłużonych na Skałce.

Helena Modrzejewska, zmarła w roku 1909. w Kalifornji — wróciły jej zwłoki do rodzinnego Krakowa.

M. Guyski, rzeźbiarz, wielka niegdyś sława we Włoszech i Francji.

Artur Bariels, dowcipny rysownik i piosenkarz, **Chlebowski,** malarz sułtański.

Ks. **Stanisław Stojałowski** († 1911) „obrońca ludu polskiego“.

Juljan Klaczko, znakomity esteta i publicysta i tylu tylu innych!...

Wracamy do miasta żywych przez bramę tylną od ul. Warszawskiej, z tej strony przeważnie żołnierskie groby z ostatnich lat. Główną aleję zamyka pomnik z napisem: „Tu spoczywają polegli w szarży pod Rokitną 13. VI. 1915. Błyskawice ich szabel były jutrzenką wolności... padli na kresach Rzeczpospolitej Ad Maiorem Poloniae Gloriam!“

Dziewiętnaście nazwisk...

Na lewo stąd widać grobowiec kamienny. Tu pochowany Gen. **Zygmunt Zieliński,** ukochany wódz 3 pp. II. Brygady karpackiej.

To byli ostatni z pokolenia powstańców. — Z ich trudu i znoju Polska powstała, by żyć! *Ag. fot. „Światowida“ na płytach krajowych „Alfa“*



Grób Buszczyńskiego.



Kwatery żołnierskie.

Antoni Marczyński

ALOHA

~ Powieść egzotyczna ~

Ilustr. A. Żmuda

— To... jakby Ryszard Grath... — szeptał drżącemi wargami. — Za nim Violet... Cóż, u licha! Rozum tracę, czy co? Przecież to złamane pnie drzew!

— Co mówisz, panie?

Młody przewodnik pochwycił urywek cichego monologu, wstrzymał swego wierzchowca i obejrzał się za siebie...

— Nic! — burknął szorstko, a po chwili dodał uprzejmiej: Pytałem, czy wnet staniemy na miejscu.

— O, wnet. Już niedaleko.

— Tak samoś mnie pocieszał w Keauhou, półtorej godziny temu.

— Półtorej godziny? A, w takim razie mamy jeszcze tylko ćwierć drogi przed sobą.

— Jeszcze ćwierć drogi... Ładna historja! zrzędził tamten i aby nie pozostać sam na sam ze swemi myślami, aby odwrócić uwagę od cieni, które tak niesamowite kształty przybierały, popędził konia i jechał w równej linji z przewodnikiem.

Dziesięć minut później musiał jednak cofnąć się z powrotem, z powodu wązkości drogi. Znowu wjechali w gęstwinę niezrównanie bujnej puszczy podzwrotnikowej, która walczyła zwycięsko o każdą piędź ziemi z dziełem ludzi, ze ścieżką. W niektórych miejscach jechali popod naturalnymi mostami, utworzonymi przez ljany, co spływały zielonemi kaskadami ze szczytów drzew na gałęzie, przeskakiwały z konaru na konar ponad dróżką, plątały się koniom pod nogami.

— Dojeżdżamy — rzekł w pewnej chwili małomówny guide i zbaczając z drogi wparł kuca w krzaki.

Mr. Dragon poszedł w jego ślady, dziwiąc się w duszy, w jaki sposób Kanak dostrzegł to miejsce na tle równej, nieprzerwanej ściany potężnych krzewów.

Bo owe krzaki kryły wylot bocznej ścieżki jakby świeżo wyciętej, a w każdym razie znacznie wygodniejszej od tamtej.

Jeszcze dziesięć minut jazdy stępa i wśród drzew zamajaczyła jakaś duża, niezgrabna masa.

— W tej chacie czeka tancerka — mruknął wyrostek — Czy zsiądziemy już z koni?

Mr. Dragon nic nie odpowiedział. Jechał dalej zamyślony. Ta okolica nie była mu obca. Ożyły nagle jakieś zadawnione, niewyraźne wspomnienia...

— Byłożby to samo miejsce, gdzie... — nie dokończył, gdyż spokojny kuc zaczął strzydz trwożnie uszami i przysiadać na zadzie, a gdzieś z boku zachrzęściły gałęzie... Na wszelki wypadek sięgnął ręką po rewolwer, lecz jego dłoni dotknęły jakieś miękkie palce.

— To ja — zaszemrał głos znajomy.

Jeździec zeskoczył na ziemię. Pozostawiając troskę o walizki przewodnikowi, pochwycił obie ręce tancerki i przyciągnął ją ku sobie...

— Nareszcie, darling! — bełkotał, szukając spragnionemi ustami jej ust... Tak tęskniłem. Tak bardzo tęskniłem!

Wyślizgnęła mu się wężowym ruchem.

— Pójdź tam! — odparła i pobiegła pierwsza w stronę chaty...

— No, na pałac to nie wygląda — zażartował, kiedy znaleźli się w dużej izbie na pół rozwalonej chałupy.

Jakoż lokal ten nie posiadał ani drzwi, ani okien we właściwem znaczeniu tego słowa; przez duże szpary w powale wdzierało się światło księżyca, deski trzeszczały przy stąpnięciu, a w jednem miejscu podłogi szczerzyła czarną paszczę czeluść piwnicy czy lochu...

— Hm... Ten loch podziemny — monologował mężczyzna — Te dwie trójkątne dziury zamiast okien... Hm, hm... Dziwny zbieg okoliczności, albo...



Rys. A. Żmuda

Przebiegł szybko kilkumetrową przestrzeń i pochylił się nad otworem lochu...

— Na pałac nie wygląda... pewnie — wtrąciła dziewczyna, jakby odpowiadając na poprzednie zdanie. Przytuliła się do niego jak kotka i ręką wskazała w jeden róg izby... ale takiego łoża nie znajdziesz w żadnym pałacu.

Spojrzał we wskazanym kierunku i spostrzegł niski tapczan, obsypany kwiatami. Zrozumiał. Objął, owinął swem długiem ramieniem smukłą tubylkę; nie rozluźniając tego uścisku podprowadził ją do posłania, na skraju którego usiedli razem, przytuleni do siebie jak para najczulszych kochanków...

— Co tam masz? — spytała po chwili... Kawałek żelaza?

— Rewolwer, najdroższa.

— Rewolwer? Oh pokaż! Nigdy jeszcze w ręku nie miałam takiej broni.

Kiedy spełnił jej życzenie, zaczęła się bawić otrzymanym browningiem z taką radością, z jaką małe dziewczynki bawią się nowemi lalkami...

— Drugiego nie masz? — zagadnęła w pewnym momencie...

— Nie... Dlaczego pytasz?

— Bo gdybyś miał, musiałbyś mi jeden podarować.

— Nie mam niestety. To moja jedyna broń, z którą się nigdy nie rozłączam.

— Jedyna broń — powtórzyła w zamyśleniu. Ale tu możesz się z nią rozłączyć. Mnie się przecież nie lękasz...

Zanim zdołał przeszkodzić zamachnęła się i rzuciła trzymaną w dłoni broń z taką siłą, że upadła tuż koło otworu w podłodze.

— Darling — rzekł z łagodnym wyrzutem. O włos, a byłby spadł do piwnicy... Pozwól, dodał, usiłując się oswobodzić z jej objęć, by wstać i przynieść rewolwer. Nie puściła go jednak. Otoczyła mu szyję ramionami, a głowę przytuliła do swych obnażonych piersi. Kiedy podniósł wzrok i skierował go ponownie w tęsamą stronę, wydał głośny okrzyk zdziwienia.

Rewolwer znikł z podłogi...

Znikł bez śladu, a przecież pięć, może dziesięć sekund temu leżał tam, w pobliżu otworu, obok owej czarnej czeluści. Czy stoczył się do piwnicy? Jakto, sam?

Mr. Dragon skoczył na równe nogi. Przetarł dłonią zdumione oczy. Przebiegł szybko kilkumetrową przestrzeń i pochylił się nad otworem lochu. Wydało mu się, że słyszy delikatny szmer, jakby pełzającego węża.

Tancerka wybuchła śmiechem...

— Czego tam szukasz, człowieku?

— Czego szukam. Dobra sobie! Rewolweru.

— Niema go. Jesteś rozbrojony. Lękasz się?

Wzruszył ramionami wzgardliwie...

— Nie lękam się niczego. Intryguje mnie tylko, w jaki sposób znikł ten przeklęty...

— Nic dziwnego, że znikł — przerwała mu z zagadkowym uśmiechem. — To chata czarodzieja. Te ściany nie takie dziwy widziały. Te ściany patrzały na ohydną zbrodnię, jaką tu popełniono.

Zrezygnowawszy z bezcelowych poszukiwań, ruszył w stronę tapczanu, z wyciągniętemi ramionami...

— Co mi tam głupi browing. Kupię sobie nowy choćby w Keauhou.

— O ile wrócisz tam jeszcze kiedy...

W tonie jej głosu dźwięczała wyraźna pogróżka...

— Czy wrócę? Jak to rozumiesz? — spytał.

Był już tak blisko, że niemal dosięgał jej rękami. Lecz nie dosięgnął. Zwinnym ruchem poderwała się z miejsca, wskoczyła na tapczan i stojąc na nim, krzyknęła przeraźliwie:

— Precz odemnie! Ani kroku dalej morderco.

— Morderca?

Stanął jak wryty. Przez mózg przemknęła mu myśl mało prawdopodobna, że ta dziewczyna zna tajemnicę Violet, Ryszarda i tamtego trzeciego.

— Darling. Nie rozumiem — bąknął zmieszany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co widzieliśmy...





„Wysepka" dla policjanta w Anglji. W wielkich miastach aktualną sprawą jest kwestja uregulowania ruchu na ulicach. W Anglji „wysepki ochronne" dla policjantów, którzy czuwają nad ruchem ulicznym urządzone są bardzo pomysłowo. Oto taka wysepka ogrodzona i zabezpieczona ze wszystkich stron na ulicy miasta Brighton.
C. Delius — Berlin.



Ćwiczenia włoskiej kawalerji. Sztuka jazdy konnej stoi we włoskiej armji bardzo wysoko. Szkoła włoska odznacza się brawurową jazdą, wysokiem umieszczeniem strzemion, przez co jeździec wisi niemal na karku końskim. Oto efektowne ćwiczenia italskiej kawalerji przy zjeździe ze stoku o ostrem nachyleniu.
C. Delius — Berlin.



Konopacka w Praterze. W czasie swego ostatniego pobytu we Wiedniu, gdzie brała udział w zawodach kobiecych, Konopacka odwiedziła sławny wiedeński Prater. Nasze zdjęcie ukazuje popularną sportsmenkę polską, jadącą na karuzeli i — jak wnioskować można z jej uśmiechniętej minki — bawiącą się doskonale.
Fr. Fuerst — Wien.





Pomnik dla poległych, czyli dowód niemieckiego braku smaku. Niemcy stawiają obecnie szereg pomników dla poległych w wielkiej wojnie. Świeżo postawili w Düsseldorfie pomnik dla poległych strzelców pułku Ludendorffa. Pomnik ten, który kroi na gigantyczność i siłę, jest nieudolnem naśladowaniem Sfinksa i razi swym brakiem smaku i ciężkością iście teutońską.
Atlantic Photo — Berlin.

Otwarcie tumu w Moguncji. Słynny tum w Moguncji, jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki średniowiecznej, został — jak wiadomo — zamknięty przed trzema laty, celem dokonania koniecznych naprawek. Obecnie otwarto na nowo podwoje tumu. Otwarcie to odbyło się w sposób niezwykle uroczysty. — Zdjęcie nasze przedstawia tum moguncki po odnowieniu.
Atlantic Photo — Berlin.

Teatry Warszawskie.

Teatr Letni wystawił nową sztukę polską, komedję znanego pisarza scenicznego Jastrzębca Zalewskiego. Nowy utwór nosi tytuł „Premjowana piękność" i grany był z wielką werwą, zdobywając sobie uznanie publiczności. Zdjęcie nasze daje zabawny moment sytuacyjny z drugiego aktu. Siedzą: Orwid (1), Gielniewski (2), Gawlikowski (3).
Fot. J. Malarski, Warszawa.









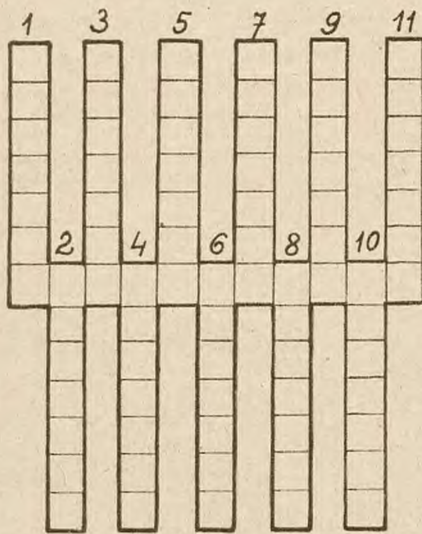
Teatr Polski wystawił ostatnio ciekawą sztukę czeskiego autora Langera p. t.: „Przedmieście" (grana ona była przed kilku laty w Teatrze im. Fredry). Odtworzona była nader starannie. Dajemy dwa zdjęcia z „Przedmieścia": na lewo Marjusz Maszyński w roli Franka, na prawo L. Pancewiczowa jako Andzia. *Ag. fot. „Światowida" na pl. kr. „Alfa".*

Zapobieganie łysieniu.

W rozmowie z wykształconą nawet osobą uderza zupełny brak wiadomości z dziedziny fizjologji i higjeny włosów. Objaw ten wynika ze skłonności zapożyczania zatrważająco fałszywych pojęć u profanów, których cała „wiedza" streszcza się w kilku zabiegach, wręcz dla skóry i włosów szkodliwych. Trochę krytycyzmu wystarczy dla oceny nikłej lub szkodliwej wartości mydlin, żółtka, nafty lub spirytusu salicylowego, jako środków do mycia lub nacierania skóry głowy. Nowoczesna wiedza lekarska pogłębiła i tę gałąź medycyny do takiego stopnia, iż jeno wyleczenie zupełnej łysiny pozostało problemem nierozwiązanym. Szczupłe atoli ramy skromnego artykuliku pozwalają zaledwie na wzmiankę o najczęstszych dziś przypadłościach, warunkujących łysienie. Mam na myśli łupież i inne zmiany łojotokowe, które prof. Unna określił jako: zapalny katar skóry. Przyczyną pogarszania się stanu włosów w takich wypadkach są kwasy tłuszczowe, potęgujące zadrażnienie skóry. Na dowód istotnego tego momentu przyczynowego podaję fakt, który wielu zapewne zauważyło, iż po wymyciu skóry głowy Shampoonem Dra Lustra, preparatem łagodnie a wybitnie zobojętniającym kwasy tłuszczowe, ustępował świąd, jak również wypadanie włosów. Niestety, zbyt rzadko korzysta się ze zbawiennych skutków tego preparatu, co warunkuje recydywy.
Dr. Z. B.

Łamigłówka

(Ul. M. Sławnicki).



Znaleźć 11 siedmioliterowych wyrazów o podanem znaczeniu, których litery końcowe wzgl. początkowe dadzą aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Przedmiot naukowy; 2) Kontrolor; 3) Miasto w południowych Włoszech, Stolica Kolonji G. Wolty (zach. Afrydniowych Włoszech; 4). Stolica Kolonji G. Wolty (zach. Afryka); 5) Kapitalista; 6) Miasto w kieleckiem; 7) Przyrząd mierniczy do nabiału; 8) Kanał; 9) Kamienie tłuczone; 10) Dioptria; 11) Minerał.

Wizytówki.

(Z teki Mścisława).

Podać zajęcie danej osoby.

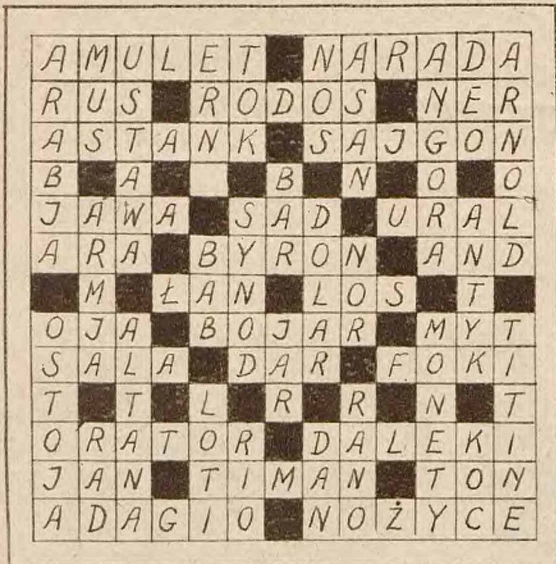
1) Sabka Titlof; 2) Ant. Ryziarska; 3) Z. Belechowski; 4) Żan. Kręcinowski; 5) Piotr Targ de Syty; 6) Aleta Kura; 7) Rpdzik P. Ponoc; 8) Cwos Pietro.

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznecza w drodze losowania

EFEKTOWNY MAŁY KILIMEK

Rozwiązania wraz z załączonym kuponem należy nadsyłać do dnia 10 listopada b. r.

Rozwiązanie z Nr. 42.



A	M	U	L	E	T	■	N	A	R	A	D	A
R	U	S	■	R	O	D	O	S	■	N	E	R
A	S	T	A	N	K	■	S	A	J	G	O	N
B	■	A	■		■	B	■	N	■	O	■	O
J	A	W	A	■	S	A	D	■	U	R	A	L
A	R	A	■	B	Y	R	O	N	■	A	N	D
■	M	■	Ł	A	N	■	L	O	S	■	T	■
O	J	A	■	B	O	J	A	R	■	M	Y	T
S	A	L	A	■	D	A	R	■	F	O	K	I
T	■	T	■	L	■	R	■	R	■	N	■	T
O	R	A	T	O	R	■	D	A	L	E	K	I
J	A	N	■	T	I	M	A	N	■	T	O	N
A	D	A	G	I	O	■	N	O	Ż	Y	C	E

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 42 nadesłali:

H. Niklas, Leżajsk; K. Szykówna, Wilno; J. Dormus, Przemyśl; J. Goderska, Chełm Lubelski; J. Drawicz, Warszawa; W. Sernowicz, Tarnowiec; H. Klingerówna, Warszawa; B. Kościelecka, Żnin; Z. Denasiewicz, Drohobycz; H. Mokrzycka, Drohobycz; W. Wielgus, Zator; W. Bojakowski, Zamość; H. Kozakiewicz, Wilno; A. Rotter, Kraków; J. Bermański, Gdańsk; D. Bielecka, Borysław; K. Bielicka, Żyznów; Z. Poeche, Warszawa; J. Sroczyńska, Złoczew, W. Boner, Lwów; N. Ochs, Tarnopol; M. Wysocka, Warszawa; G. Krynicka, Lwów; W. Michalska, Jarosław; T. Nett, Łuków; J. Enderówna, Pabjanice; G. Bryczkowską, Łódź; F. Jesionowska, Poznań; Wanda z Łunińca; T. Sławnicki i M. Sławnicki, Łuniniec; W. Gustekowa, Kielce; St. Okrajewska, Kielce; St. Szeferowa, Łódź; I. Iwanicka, Czarnków; L. Fogelbaum, Częstochowa; I. Lewicka, Lwów; K. Kozakiewiczowa, Wilno; J. Wałatek, Częstochowa; St. Grodzicki, Brześć n/B.; E. Polanówna, Kalisz; J. Góralczyk; Zduńska Wola; St. Piątkowski, Łódź; F. Strykowska, Zduńska Wola; E. Zimmer, Kraków; H. Susicka, Pruszków; W. Siuta, Kolomyja; E. Kanczewska, Kolomyja; E. Kantorska, Łódź; Fr. Malinko, Tarnopol; L. Radwańska, Chrzanów; Steinbergowie, Łódź; Cz. Kozłowski, Warszawa; M. Bujakowski, Słomniki; St. Szeferowa, Łódź; J. Markiewicz, Złoczów; St. Ciesielski, Poznań; I. Rochotówna, Kraków; L. Jasiński, Lublin; B. Morgenbesser, Łaszniów; J. Hoffmanówna, Ostrów; K. Grodecka, Częstochowa; Z. Tietz, Warszawa; „Maryśka z Pohulanki"; K. Krzyżanowska, Warszawa; J. Drożdżowa, Kraków; J. Dyduszyńska, Sambor; M. Kościelecka, Żnin; J. Kwiekowa, Dobrzelin; H. Urbańska, Gniezno; Inż. Krauss, Poznań; N. Bibringowa, Stanisławów; E. Długosiewicz, Bochnia; Lt. Okrajewska, Kielce; J. Meraviglja, Lwów; M. Pinkus, Łódź; H. Nalazkowa, Toruń; F. Podleczko, Toruń; R. Kammerman, Drohobycz; I. Malecka, Warszawa; Por. C. Pągowski, Warszawa; St. Bidziukówna, Żywiec; H. Kraus, Prokocim; J. Antonowiczówna, Równo; S. Sędzimir, Wilno; R. Schmidt, Bydgoszcz, D. Kachlowie, Katowice; K. Burczak, Sosnowiec; H. **Ohrymowicz, Warszawa;** J. Mazurkiewicz, Tarnopol; K. Iskierski, Lwów.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 42 los padł na p. Henryka Ohrymowicza z Warszawy. Redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w postaci flakonu perfum w najbliższych dniach pocztą.

KUPON do losowania nagrody az rozwiązanie zagadek w N-rze 45 z dnia 6 listopada 1928 roku.

Poradnik dla amatorów fotografów.

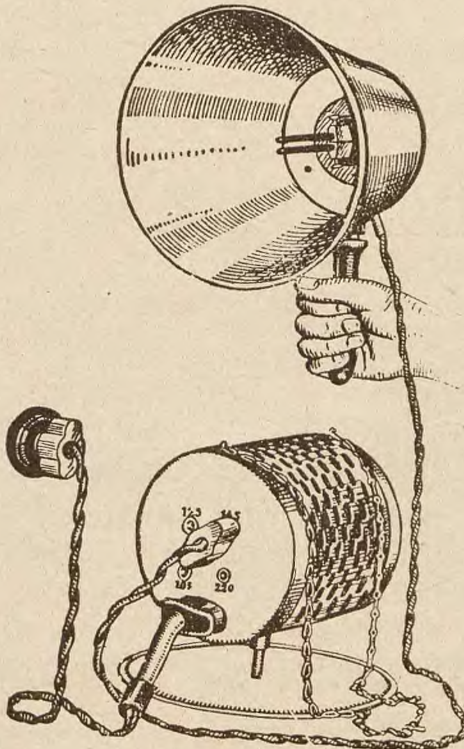
DOMOWE LAMPY ŁUKOWE DO FOTOGRAFJI. Jesień i zima odznaczają się brakim światła, co uniemożliwia zdejmowanie portretów w pokoju prawie z reguły, wyjąwszy specjalnie słoneczne południa, które zresztą każdy z reguły przepędza przy pracy zawodowej.

To też specjalnie w tym czasie aktualny jest problem światła sztucznego, które pozwala na pracę bez względu na porę dnia i światło.

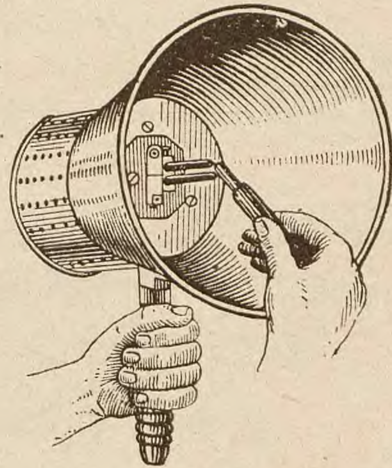
Najlepszem źródłem światła sztucznego jest bezwątpienia amatorska lampa łukowa, dająca się załączyć do każdego kontaktu elektrycznego. Lampa taka daje światło pozwalające na robienie portretów objektywem o sile światła F 6,8 przy naświetleniu nie przenoszącem 3—4 sekund, a więc niemal tak samo, jak w dzień w pokoju.

Ale taka lampa kosztuje ponad 100 zł. Dlatego należy sięgnąć także po inne środki. Najlepiej jest kupić dwie zwykle obsadki na żarówki epektryczne (po 1,50 zł.) i zamontować je na dwóch deseczkach pionowo, poczem połączyć je ze sobą zapomocą przewodu elektrycznego o długości około 4 m, który w środku winien posiadać odgałęzienie o długości 2 m, kończące się kontaktem do wtykania. Urządzenie takie łatwo zrobić samemu, a za parę złotych zrobi je każdy instalator.

Jeśli obsadki zaopatrzymy w żarówki po 100 świec i ustawimy je w najrozmaitszych możliwych kombinacjach o 1 m. od głowy portretowej osoby, możemy spokojnie naświetlać kilka sekund przy czułych płytach (Alfa Omega) i objektywnie o sile światła F 6,8. **Dr. Tad. Cyprian.**



Amatorska lampa łukowa Satrap.



Zapalanie lampy łukowej.

Nowości filatelistyczne.



CZECHY uzupełniły serję znaczków z r. 1926 dwiema nowemi wartościami 20 cent. z widokiem zamku w Karlüwie i 40 cent. z widokiem zamku w Orawie. Pierwszy w kolorze ceglastym, drugi brunatny. Papier zwykły, biały, wykonanie sposobem rolkowym o grubem ząbkowaniu.

BIURO FILATELISTYCZNE
JERZY KRZYŻANOWSKI
Łódź, Andrzeja Nr. 4.

H U M O R.

Nowa posługaczka.



Pani do nowoprzyjętej posługaczki: „Co ja widzę! Musiałaś służyć w ładnych rodzinach, skoro wycierasz nos w rękę!"

Pokojówka: „W przyzwoitych rodzinach używałam zawsze chusteczki do nosa!"

Duma malarza.



Malarz kończąc obraz kota: „Natura wykazuje wcale piękne linje, ale jeśli chodzi o barwę jestem daleko od niej oryginalniejszy!"

Powrót dziecka marnotrawnego w dzisiejszych czasach.



Zła służba.



„No, a ty czemu opuszczasz tę służbę? Przecież miałaś tu doskonale."

„Niby się tak zdaje. Osiemdziesiąt złotych miesięcznie, cztery razy tygodniowo wychodne... Ale pan nie zwracał na mnie zupełnie uwagi!"

Czytelników i Przyjaciół

„Światowida"

upraszamy przy zakupnach o powoływanie się na nasze ogłoszenia.

Reklama dźwignią handlu!



„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych; zagranicą 15 złotych. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Il. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.